

Z REGIONU

Głoszenie prawdy zawsze jest opłacalne

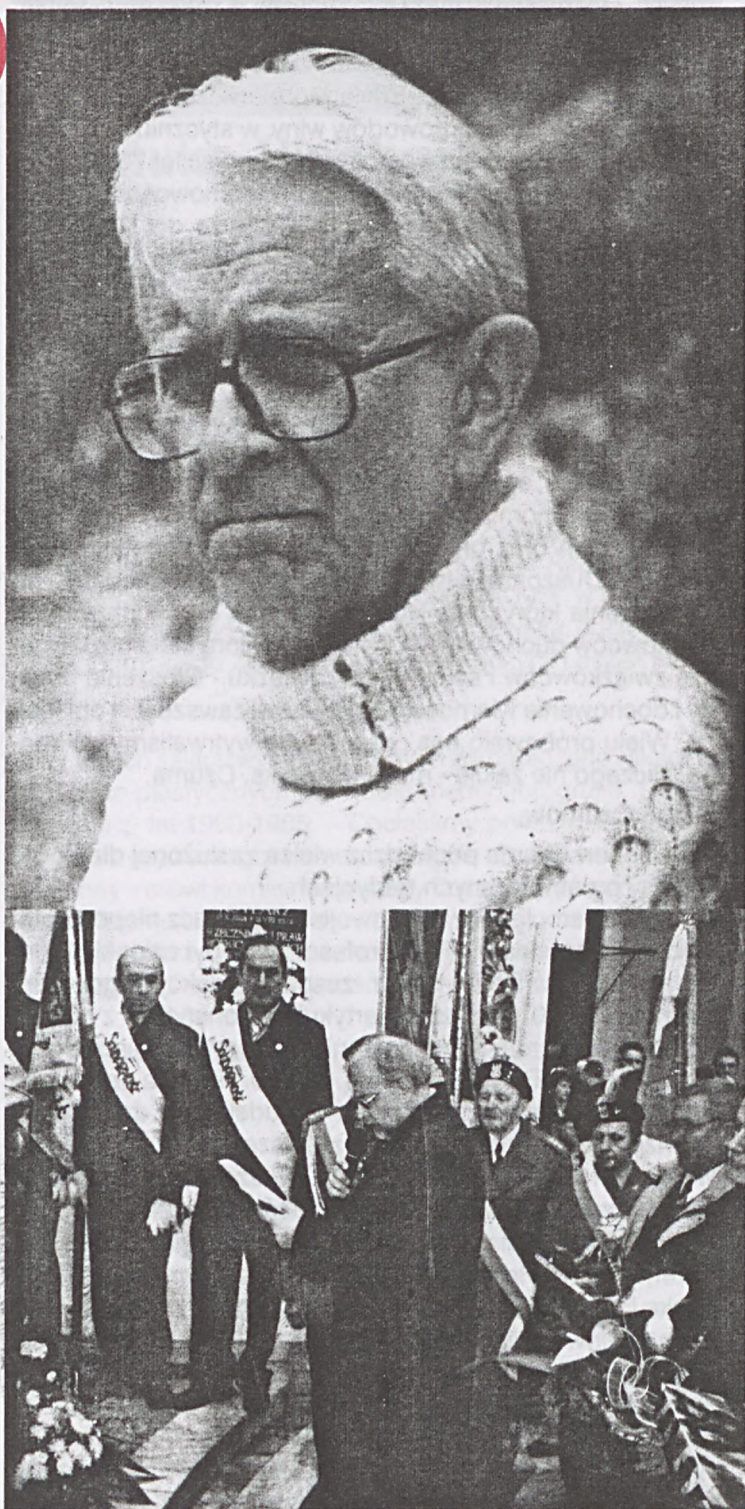
Jubileusz Duszpasterza Ludzi Pracy

Kilkuset wiernych, poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność” oraz delegacje organizacji patriotycznych, uczestniczyło 30 października w obchodach jubileuszu 50-lecia kapłaństwa O. Huberta Czumy TJ – Honorowego Członka NSZZ „Solidarność”.

Ojciec Hubert Czuma (ur. 1930), jezuita, Duszpasterz Ludzi Pracy Regionu Ziemia Radomska jest legendą oporu społecznego w czasach PRL. Wychowawca i nauczyciel patriotyzmu dla wielu pokoleń polskiej młodzieży, niezłomny obrońca praw człowieka, który zawsze stawał po stronie skrzywdzonych i prześladowanych, wzór skromności i oddania bliźniemu. Nic więc dziwnego, że na uroczystej jubileuszowej mszy św. w kościele pw. Św. Trójcy, którą koncelebrował bp senior Edward Materski, zjawili się 30 października tak wiele osób. Region Ziemia Radomska reprezentowały poczty sztandarowe Zarządu Regionu i KZ Fabryki Broni w Radomiu oraz delegacja z przewodniczącym Zdzisławem Maszkiewiczem. Były też poczty organizacji społeczno-politycznych – m.in. ŚZZAK O/Radom. – Dziękujemy Ci za niezłomność, oddanie Prawdzie i miłości bliźniego – mówił w homilii ks. bp Materski. – Jesteś wychowawcą i wzorem dla pokoleń naszej młodzieży. Życzymy Ci długich lat owocnej pracy duszpasterskiej. Równie wzruszający moment nastąpił pod koniec nabożeństwa, kiedy to delegacje związkowe, organizacji społecznych oraz w wychowankowie O. Huberta składali mu życzenia, wręczając kwiaty i okolicznościowe upominki. – Jesteśmy wdzięczni za serce, czas i poświęcenie jakie okazywałeś w czasach PRL-u nam młodym – mówił pan, który przedstawił się jako były uczestnik duszpasterstwa akademickiego i ruchu pielgrzymkowego. – Dałeś nam drogowską na całe życie. Dzięki Tobie wiemy jak żyć, pracować, kochać bliźniego. List z życzeniami dla Jubilata od przewodniczącego KK Janusza Śniadka odczytał przewodniczący ZR Zdzisław Maszkiewicz. Gratulacje O. Hubertowi składali także przedstawiciele samorządu lokalnego m. Radomia.

Ojciec Hubert Czuma od 26 lat przebywa w Radomiu. Wcześniej był duszpasterzem akademickim w Łodzi, Lublinie, Gdań

(cd. na str. 2)



Z REGIONU

Głoszenie prawdy zawsze jest opłacalne

Jubileusz Duszpasterza Ludzi Pracy

(cd. ze str. 1)

sku, Bydgoszczy i Szczecinie. Na żądanie władz PRL został usunięty z dwóch pierwszych i ostatniej placówek duszpasterskich. W czerwcu 1970 roku został aresztowany i przewieziony do więzienia przy Rakowieckiej w Warszawie. Oskarżano go o przynależność do niepodległościowej organizacji Ruch założonej przez jego braci Andrzeja i Benedykta oraz Stefana Niesiołowskiego, Emila Morgiewicza i Mariana Gołębińskiego. Z braku dowodów winy, w styczniu 1971 roku został wypuszczony na wolność. Pod koniec lat 70-tych wyjechał do Rzymu na roczne studium duchowości. W 1978 przeniesiony został na żądanie władz do Radomia. W latach 1971-81 był współorganizatorem pieszych pielgrzymek z Warszawy do Częstochowy i od 1957 obozów młodzieżowych. Publikował liczne artykuły w czasopiśmie kościelnych i świeckich. Przez 50 lat swojego kapłaństwa odprawił ponad 26 tysięcy mszy świętych.

Zawsze wspierał i wspiera NSZZ „Solidarność” w Regionie Ziemia Radomska, towarzysząc Związkowi w najtrudniejszych czasach, świadcząc wszelkiego rodzaju pomoc członkom i ich rodzinom. Uczestniczy we wszystkich wydarzeniach związkowych oraz organizuje comiesięczne spotkania formacyjne Duszpasterstwa Ludzi Pracy – w wykładach, do wygłaszania których O. Hubert zaprasza najwybitniejszych naukowców duchownych i świeckich, biorąc stale udział rzęszce związkowców i sympatyków związku. - Głoszenie prawdy i dochowanie wierności Chrystusowi zawsze jest opłacalne. Wielu próbowało nas dręczyć, ale wytrwaliśmy do końca. Niczego nie żałuję - mówi dzisiaj ks. Czuma.

Ród Czumów

O. Hubert Czuma pochodzi z wielce zasłużonej dla Polski rodziny o patriotycznych tradycjach.

Jego ojciec - Ignacy, przedwojenny działacz niepodległościowy i katolicki, a w PRL profesor KUL, był członkiem powołanego w kwietniu 1933 r. zespołu redakcyjnego, który sformułował 10 pierwszych artykułów konstytucji z 1935 r. On też był autorem sformułowania o odpowiedzialności prezydenta przed Bogiem i historią. Stryj O. Huberta gen. Walerian Czuma żołnierz Legionów Piłsudskiego, dowódca 5 Dywizji Syberyjskiej walczącej z bolszewikami, od 3 do 29 września 1939 r. dowodził obroną Warszawy, był odznaczony orderem Virtuti Militari 3, 4 i 5 klasy, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Orderem Polonia Restituta IV kl, Złotym Krzyżem Zasługi, francuską Legią Honorową i belgijskim Krzyżem Leopolda. Drugi ze stryjów – Władysław – pułkownik WP, również żołnierz Legionów i Dywizji Syberyjskiej, walczył w kampanii wrześniowej, a potem we WP we Francji i Anglii, odznaczony m.in. Signum Laudis, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości. Bracia O. Huberta – Andrzej, Benedykt i Łukasz od początku PRL zaangażowani w działalność patriotyczno-niepodległościową.

(ppp)



Radom 2005-10-30

**Najczcigodniejszy
Ojciec Hubert Czuma
Towarzysz Jezusowy
Duszpasterz Ludzi Pracy
Ziemi Radomskiej**

Najczcigodniejszy Ojciec Hubercie,

W imieniu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska, Ludzi Pracy Ziemi Radomskiej, Członków i sympatyków Związku składamy Ci dziś najserdeczniejsze życzenia z okazji 50 rocznicy Twego Kapłaństwa.

Dziękujemy Ci Ojciec za posługę duszpasterską dla Ludzi Pracy Ziemi Radomskiej i NSZZ „Solidarność”, za wspieranie Związku i jego członków w najtrudniejszych chwilach, za nauczanie Słowem Bożym niosące nam nadzieję, wiarę i miłość, za pomaganie nam wszystkim w byciu lepszymi Chrześcijanami i Polakami.

Niech Jezus Chrystus, Najwyższy Kapłan obdarza Cię Najczcigodniejszy Ojciec Hubercie zdrowiem, radością i pokojem, a Święty Ignacy Loyola – patron duchowy Twego Zakonu - wyprasza u Boga łaskę mocy i wytrwałości w trudnym dziele opieki duszpasterskiej nad Radomskim Światem Pracy.

Dziękujemy za naukę i stałe wzbogacanie naszej duchowości przez Dobrą Nowinę niesioną przez Ciebie Ojciec Hu-

(cd. na str. 3)



Z REGIONU

(cd. ze str. 2)

bercie zgodnie z dewizą pochodzącą z „Ćwiczeń Duchowych” św. Ignacego Loyoli – „Służyć innym, mając ich za lepszych od siebie”.

Zdzisław Maszkiewicz
Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Gdańsk 2005-10-30

Czcigodny Ojciec Hubert Czuma SJ
Duszpasterz Ludzi Pracy Ziemi Radomskiej

Czcigodny Ojciec!

W imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” proszę Ojca o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń z okazji jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa. Dziękując za wytrwale podejmowany trud duszpasterskiego posługiwania ludziom pracy Ziemi Radomskiej, życzymy Czcigodnemu Ojcu zdrowia, mocy Ducha Świętego, radości i pokoju na dalszą drogę służby Bogu, Chrystusowemu Kościołowi, Człowiekowi i Ojczyźnie.

Z wyrazami szacunku:
Janusz Śniadek
Przewodniczący KK
NSZZ „Solidarność”



Mirosław Kolsut

„Przechodnie” z cyklu „Z kamerą wśród zwierząt”



„Sztuka Nieobojętna”

Jak radomscy artyści plastycy kontestowali stan wojenny i rzeczywistość końca PRL-u można zobaczyć na wystawie „Sztuka Nieobojętna – Plastyka radomska w latach 1980-1985. Pamiątki „Solidarności” wystawionej w Miejskim Centrum Kultury i Informacji Międzynarodowej w Radomiu. Wystawa jest elementem regionalnych obchodów XXV-lecia powstania Związku.

Ekspozycję zorganizowały wspólnie Związek Polskich Artystów Plastyków Okręg Radomski, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska oraz MCKiM w Radomiu.

Komisarzem wystawy jest Bożena Popławska, prezes Okręgu Radomskiego ZPAP, a autorem ekspozycji Leszek Kwiatkowski.

W dwóch salach wystawienniczych zgromadzono kilkadziesiąt prac plastycznych oraz dokumenty, fotografie, plakaty, znaczki z lat 1980-1985. – Chcieliśmy pokazać jak radomscy plastycy zareagowali na powstanie „Solidarności” i stan wojenny – mówi komisarz wystawy Bożena Popławska. - Kiedy w sierpniu b.r. w Gdańsku-Oliwie otworzono wystawę kontestującą tamte czasy, postanowiłam zorganizować podobną w Radomiu. Dotarłam bezpośrednio do twórców. Odżyły pra-

(cd. na str.4)



Ewie Strudzińskiej i Jolancie Brzózek
najserdeczniejsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci
MAMY
składają

TKK NSZZ „Solidarność” Pionki
Regionalna Komisja Rewizyjna
Zdzisław Maszkiewicz
Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Zarząd Regionu
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska

Z REGIONU

„Sztuka Nieobojętna”

(cd. ze str. 3)

ce, które powstały przed laty, odstawione w pracowniach, schowane w teczkach, niechciane przez władzę.

Jak czytamy w katalogu towarzyszącym wystawie: „Sierpień roku 1980 był zaskoczeniem dla większości Polaków. Dla środowisk plastyków, zachowujących dystans do spraw polityki, był zaskoczeniem szczególnym. [...] Powstanie „Solidarności”, moment wprowadzenia stanu wojennego, rozwiązanie w 1983 r. przez władze Związku Polskich Artystów Plastyków i przejęcie jego majątku, to wszystko spowodowało, że wielu twórców w nowej dla siebie sytuacji próbowało znaleźć dla niej inną artystyczną formę. [...] Gwałtownie wzrosło zainteresowanie sztuką przedstawiającą. Radomscy plastycy od samego początku solidaryzowali się z nowym ruchem społecznym, czego spektakularnym przejawem był szeroki udział w aukcji na rzecz NSZZ „Solidarność” 4 stycznia 1981 r.”

W wystawie uczestniczą artyści, którzy przez te lata tworzyli wiernie pod zdjętym szyldem ZPAP oraz inni, którzy później dołączyli. Dzisiaj wspólnie wystawiają pod jednym szyldem - szyldem Związku Polskich Artystów Plastyków.



Janusz Popławski „Partia szachów”



Mariusz Jończy
z cyklu „Zupa mleczna czterojajeczna”



Leszek Kwiatkowski
„Wrony”

11 Listopada - Narodowe Święto Niepodległości

Prezent dla Komendanta

Krótką historią Pomnika Czynu Legionowego

Co roku, 11 listopada, w Narodowe Święto Niepodległości, delegacje organizacji społeczno-politycznych składają pod nim kwiaty. Stoi w centrum radomskiego rynku – Pomnik Czynu Legionowego, popularnie nazywany „Pomnikiem Legionisty”. Mało kto wie, że historia tego monumentu jest nader ciekawa.

Na pomysł wystawienia w Radomiu Pomnika Czynu Legionowego wpadli w 1923 roku byli żołnierze Piłsudskiego zrzeszeni w Związku Legionistów. Początkowo chciano, by monument stanął na radomskim cmentarzu rzymskokatolickim przy ulicy Nowy Świat (dziś ul. Limanowskiego) w kwaterze gdzie znajdują się groby żołnierzy I brygady.

Realizacją tego projektu zajął się rotmistrz Tadeusz Brzęk-Osiński. Od razu jednak zaproponował zmianę lokalizacji pomnika. Osiński chciał, by monument stanął w centralnym punkcie radomskiego rynku, tam gdzie w czasie Powstania Styczniowego znajdowała się szubienica, na której Rosjanie wieszali powstańców.

Rada Miejska, gdzie przewagę miał PPS popierający Komendanta, natychmiast wsparła ten pomysł. Powołano Komitet Obywatelski Budowy Pomnika Czynu Legionów na czele którego stanął znany działacz socjalistyczny Stanisław Kelles-Krauz. Na wiceprzewodniczącego komitetu wybrano oczywiście rotmistrza Osińskiego.

„Brzęk” przystąpił do budowy pomnika z iście legionową fantazją. Od razu zaproponował, by położenie kamienia węgielnego nastąpiło w 10 rocznicę wymarszu I kompanii kadrowej legionów na front. I rzeczywiście tak się stało.

11 sierpnia 1924 r. przyjechał do Radomia sam Józef Piłsudski. Położył osobiście kamień węgielny i odebrał z rąk rady miejskiej honorowe obywatelstwo miasta.

Co na cokole?

Komitet rozpoczął zbiórkę na budowę monumentu. Rozpisano też konkurs na projekt pomnika. Członkowie komitetu nie mogli zdecydować się jednak na żadną z proponowanych im wersji. Z tej patowej sytuacji znakomicie wybrnął „Brzęk” - zasugerował im, że projekt pomnika powinien wybrać sam Piłsudski.

Rotmistrz Osiński zapakował więc wszystkie projekty i pojechał z nimi do Komendanta. Żaden z planów nie spodobał się Piłsudskiemu. Komendant wręczył za to „Brzękowi” figurkę legionisty wykonaną z brązu, która stała u niego na biurku i powiedział: „Zróbcie coś podobnego”. Piłsudski uważał, że statuetka ta najlepiej oddaje ideę czynu legionowego.

Rzeźba poległego bohatera

Figurka, którą otrzymał Osiński, ma dosyć ciekawą historię. Piłsudski słusznie uznał ją za syntezę myśli i czynu legionowego. Pierwszą oryginalną statuetkę, wykonaną z

(cd. na str. 6)



11 Listopada - Narodowe Święto Niepodległości

(cd. ze str. 5)

gipsu, Komendant dostał od swoich żołnierzy w 1916 roku. Gdy przekazywał ją Osińskiemu jej autor i legionista będący modelem już dawno nie żyli. Obaj polegli w ostatniej bitwie Legionów osobiście dowodzonej przez Piłsudskiego - w walce o „Górę Polską” pod Kostiuchnówką, 5 lipca 1916 r.

Kto wykonał statuetkę?

Włodzimierz Fryderyk Konieczny był znanym poetą, grafikiem i rzeźbiarzem. Skończył Szkołę Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Potem, w latach 1903-1909 studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Swoją edukację artystyczną kontynuował w Paryżu (1909-1911) pod okiem samego Józefa Pankiewicza. Po powrocie do Krakowa wstąpił w 1912 r. do Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Od 1914 roku służył w legionach. W stopniu porucznika dowodził plutonem 6 kompanii 5 pułku piechoty. Poległ w lipcu 1916 r. w trakcie niezwykle krwawych i zaciekłych walk pod Kostiuchnówką. Razem z nim poległ także nieznany legionista, który pozował mu w trakcie wykonywania statuetki.

Figurka z gipsu, którą dostał od żołnierzy Piłsudski nie była jedynym egzemplarzem rzeźby Koniecznego. Legioniści wykonali jeszcze kilka jej kopii. Wszystkie wręczyli w prezencie Komendantowi. Piłsudski bardzo lubił figurkę legionisty. W okresie międzywojennym na jego życzenie sporządzono kilka odlewów z brązu. Marszałek ozdobił nimi swoje biurka, m.in. w Sulejówku i Belwederze. Statuetki te zaginęły w czasie II wojny światowej. Gipsowy pierwowzór jednej z nich odnalazł dziesięć lat temu w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie radomski historyk sztuki Romuald Krzysztof Bochyński.

Pechowy pomnik

Od momentu przekazania Osińskiemu statuetki przez Piłsudskiego prace nad pomnikiem ruszyły z kopyta. Komitet zaplanował jego odsłonięcie na 10 sierpnia 1930 roku. W Radomiu miał się wtedy odbyć IX zjazd Związku Legionistów. Zdążono na czas. Na okazałym kamiennym cokole stanęła kilkumetrowej wysokości rzeźba z gipsu powleczonego farbą imitującą swoim kolorem brąz. Na uroczystość przyjechali Józef Piłsudski, Walery Sławek i Edward Śmigły-Rydz. Pomnik odsłonił osobiście Marszałek, poświęcił go biskup polowy Wojska Polskiego ks. Bandurski.

Monument prezentował się świetnie, ale tylko przez pewien czas. Najpierw, pod wpływem warunków atmosferycznych, zaczęła z niego odpadać farba imitująca brąz. Świadkowie wspominają, że legionista z pomnika wyglądał jakby był chory na ospę. Gips też okazał się nie najlepszym materiałem na taki monument. Figurze żołnierza pewnego dnia po prostu odpadła dłoń.

Z bolszewickiego spiżu odlany

Związek Legionistów postanowił więc wykonać nową figurę legionisty, tym razem z bardziej trwałego materiału - spiżu powstałego po stopieniu bolszewickich armat zdobytych przez Wojsko Polskie w 1920 roku. Odlew wykonała warszawska firma „Bracia Łopieńscy”. Czuwał nad nim artysta-rzeźbiarz Pietkiewicz. Projekt wykonał zespół pod kierunkiem profesora ASP Wojciecha Jastrzębskiego - nota bene byłego podoficera 1 pułku Legionów.



Nowy pomnik odsłonięto 10 sierpnia 1934 roku. Stał on spokojnie na radomskim rynku do wiosny 1940 roku. Wtedy to Niemcy nakazali jego demontaż. Statuę z cokołu zdjęli pracownicy Zarządu Budownictwa Miejskiego. I od tej pory na temat dalszych losów pomnika panują rozbieżne opinie.

Jedna z wersji głosi, że demontujący go robotnicy ukryli figurę legionisty pod schodami w budynku ratusza (dziś gmach Archiwum Państwowego). Potem rzeźba miała być dyskretnie wywieziona i starannie ukryta. Niektórzy twierdzą, iż to Niemcy zabrali statuę i odesłali gdzieś w celu przetopienia.

Poszukiwany, poszukiwana

Temat Pomnika Czynu Legionowego powrócił w 1980 roku. W czasie jednego z zebrań radomskiej „Solidarności” padła propozycja ponownego postawienia rzeźby na rynku. Na przeszkodzie stanął brak oryginału. Dysponowano tylko nie najlepszej jakości fotografiami. Przemyśliwano więc nad wystawieniem całkiem nowego pomnika. Wtedy doszło podobno do pewnego incydentu. Wstał ponoć delegat Kombinat Budownictwa Komunalnego, a tak w latach 50-tych przemianowano Zarząd Budownictwa Miejskiego, i ku zaskoczeniu zgromadzonych stwierdził: „Po co nam nowy pomnik, przecież w magazynach stolarni KBK przy Mireckiego poniewiera się stary”.

Poszukiwania rzeźby nie dały żadnego rezultatu. Jednak starsi pracownicy KBK potwierdzili, iż w latach 50-tych i 60-tych w tamtejszych magazynach poniewierały się fragmenty posagu legionisty. Nie wiadomo jednak, czy był to pierwszy, gipsowy odlew, czy rzeźba ze spiżu.

Legionisty szukał też na własną rękę Jacek Józefowicz, przewodniczący radomskiego oddziału Związku Piłsudczyków. Jedyną pozostałością oryginalnego pomnika są płyty cokołu wmurowane w posadzkę radomskiego kościoła św. Jana.

Na radomski rynek Pomnik Legionisty wrócił pod koniec lat dziewięćdziesiątych z inicjatywy działaczy radomskiej prawnicy – m.in. Zdzisława Podkowińskiego i Andrzeja Sobieraja. Rzeźba została wykonana z kamienia według odnalezionego w Krakowie pierwowzoru.

(ppp)

11 Listopada - Narodowe Święto Niepodległości

Józef Piłsudski

Piłsudski Józef Klemens, pseudonimy Wiktor, Miecysław (1867-1935), działacz niepodległościowy, polityk, mąż stanu, marszałek.

Pochodził z niezamożnej rodziny ziemiańskiej o starych tradycjach niepodległościowych. 1886 wysłany na studia medyczne do Charkowa, prowadził działalność rewolucyjną i niepodległościową wśród studentów. Przypadkowo zamieszany w przygotowanie zamachu na cara Aleksandra III, aresztowany w Wilnie 1887 i zesłany na Syberię, gdzie przebywał w latach 1888-1892. Po powrocie wstąpił do organizującej się Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i od 1893 został członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego (CKR) oraz redaktorem naczelnym Robotnika. 1900 ponownie aresztowany po odkryciu redakcji pisma, w 1901 udało mu się zbiec ze szpitala w Petersburgu. W czasie wojny japońsko-rosyjskiej (1904-1905) udał się do Japonii z propozycją wywołania powstania w Królestwie w zamian za pomoc finansową dla strony polskiej. W latach 1905-1908 kierował Organizacją Bojową PPS, która przeprowadziła wiele udanych akcji przeciwko zaborcom rosyjskim. Po rozłamie w PPS (1906) objął przywództwo PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Ze względu na trudności w prowadzeniu działalności konspiracyjnej w zaborze rosyjskim przeniósł się do Galicji. Działając w PPS reprezentował kierunek niepodległościowy. W sprawie niepodległości Polski reprezentował kierunek proaustriacki, liczył na odbudowę państwa polskiego przy pomocy Austro-Węgier.

1908 wykorzystując kryzys międzynarodowy wywołany aneksją Bośni i Hercegowiny polecił K. Sosnkowskiemu utworzenie tajnego Związku Walki Czynnej. 1910 na bazie Związku powołano organizację o charakterze paramilitarnym: Związek Strzelecki we Lwowie z W. Sikorskim i Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie, którego przewodnictwem objął osobiście. W 1912 r. został komendantem wojskowym Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN). Po wybuchu I wojny światowej ogłosił mobilizację oddziałów strzeleckich. Utworzona w Krakowie kompania kadrowa przekroczyła granicę z Królestwem w dniu 6 sierpnia 1914. Wobec braku poparcia ze strony mieszkańców zaboru rosyjskiego próba wzięcia powstania nie powiodła się. Austriacy zażądali wcielenia strzelców do armii austriackiej. W październiku 1914 polecił utworzenie na ziemiach zaboru rosyjskiego Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W wyniku akcji dyplomatycznej polskich w Wiedniu oraz działalności Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) władze austriackie wyraziły zgodę na organizację Legionów Polskich. Objął dowództwo 1 Pułku Legionów, przemianowanego później na 1 Brygadę Legionów,



która brała udział w szeregu bitew na froncie galicyjskim. We wrześniu 1916 - wobec braku zainteresowania sprawami Polski ze strony państw centralnych - podał się do dymisji. Po ogłoszeniu Aktu 5 listopada mianowany szefem departamentu wojskowego Tymczasowej Rady Stanu (1916-1917). Oszadzony przez Niemców w więzieniu w Magdeburgu po tzw. kryzysie przysięgowym (1917). Powrócił do Warszawy 10 listopada 1918, w dniu 11 listopada Rada Regencyjna przekazała mu władzę wojskową. Powołany w dniu 22 listopada 1918 przez rząd J. Moraczewskiego na urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa. W styczniu 1919 wybrany przez Sejm Ustawodawczy na Naczelnika Państwa. Dążąc do odbudowy państwa polskiego prowadził wojnę z bolszewicką Rosją 1919-1920, zakończoną korzystnym dla Polski pokojem ryskim (1921). W

czasie wojny dał się poznać jako doskonały strateg, przygotowując plan i przeprowadzając udaną Bitwę Warszawską, która miała decydujące znaczenie dla wyniku wojny. W marcu 1920 mianowany marszałkiem, do grudnia 1922 piastował godność Naczelnika Państwa i Naczelnika Wojska Polskiego. W grudniu 1922 zrezygnował z ubiegania się o prezydenturę. Pozostał na stanowisku ministra wojny i generalnego inspektora sił zbrojnych do czerwca 1923.

Po zabójstwie prezydenta G. Narutowicza zrezygnował ze wszystkich stanowisk i wycofał się z życia politycznego.

1926 po odrzuceniu przez prezydenta S. Wojciechowskiego propozycji utworzenia rządu z A. Skrzyńskim jako premierem, dokonał zamachu wojskowego (przewrót majowy). Odrzucił propono-

waną mu prezydenturę, w nowym rządzie formalnie sprawował funkcję ministra wojny i generalnego inspektora sił zbrojnych.

W latach 1926-1928 i 1930 był dwukrotnie premierem. Pod hasłami zwalczania „sejmowładztwa” i „partyjniactwa” oraz „sancji życia politycznego” zwalczał opozycję. Doprowadził m.in. do rozbitcia Centrolewu i procesu brzeskiego, co zapewniło zdecydowane zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem w wyborach 1930.

Opracowana pod wpływem zgrupowanych wokół niego sił politycznych Konstytucja kwietniowa (1935) znacznie zwiększała uprawnienia prezydenta i rządu. Dążył do stworzenia systemu bezpieczeństwa państwa poprzez zawarcie dwustronnych umów o nieagresji z ZSRR (1932) i Niemcami (1934). Szukał możliwości zawarcia trwałych sojuszy z Francją i Anglią. 1932 z uwagi na pogarszający się stan zdrowia prowadzenie polityki zagranicznej powierzył J. Beckowi, sprawy krajowe W. Sławkowi.

Zmarł 12. V. 1935 r.

NA ŁBIE POSTAWIONE

O jednego Michnika za daleko

Jacek Łęski

Rafał Ziemkiewicz jest nie tylko kolegą po piórze z łamów „Gazety Polskiej”, ale też jednym z najbardziej znanych polskich publicystów, człowiekiem nietuzinkowym i bardzo twórczym. Jakkolwiek nie zawsze zgadzałem się z jego poglądami – na przykład, kiedy będąc członkiem UPR chwalił Janusza Korwiną – Mikke, czy ostatnio, kiedy ubolewał nad tym, jaki to socjalizm urządzi PiS nieszczęsnej ojczyźnie. Niezależnie od tego, zawsze z dużą przyjemnością i niemałym pożytkiem słuchałem go rano w Radiu TOK FM, gdzie raz w tygodniu prowadził poranne rozmowy i autorski przegląd prasy.

W zeszłym tygodniu Ziemkiewicz opowiedział o tym, że poważał go do sądu Adam Michnik. Zaznaczył, że mówi we własnej sprawie i przytoczył na ten temat fragment felietonu innego wybitnego publicysty, Macieja Rybińskiego z „Rzeczypospolitej”. Rzecz jest o tyle zabawna, że proces ma dotyczyć sformułowania, jakiego użył publicznie Ziemkiewicz, a mianowicie opinii, że „**Michnik zrobił wszystko, aby w III RP nie zostały ujawnione nazwiska komunistycznych zbrodniarzy**”.

Śmieszność sytuacji polega na tym, że teraz sąd będzie musiał rozstrzygnąć, czy rzeczywiście Michnik zrobił wszystko, czy nie. Rybiński napisał, Ziemkiewicz zacytował. W gruncie rzeczy najciekawiej będzie na procesie, bo to będzie proces Michnika z całą tradycją patriotycznej Polski, która domagała się, by ubeczkich niegodziwości nie zostawiać bez publicznego napiętnowania, nawet jeśli na karę jest często zbyt późno. Sprawa bez wątpienia warta komentarza.

Radio TOK FM od strony dziennikarskiej jest przedsięwzięciem realizującym ideały Adama Michnika: wspólnym dla postkomunistycznej „Polityki” i Agory, wydawcy „Gazety Wyborczej”, i w zasadzie bez większych odchyłeń wiernym linii GW i „Polityki”.

Jednym z nielicznych wyjątków wylamujących się ze zgodnego chóru chwalców Adama Michnika i jego myśli państwowej były właśnie audycje Ziemkiewicza. Może ta „Wyborowa” nie taka straszna, skoro nawet Ziemkiewicza tolerują – myślałem sobie... Głupi!

Oto po komentarzu Ziemkiewicza na temat Michnika szefowa Radia TOK FM Ewa Wanat zdecydowała o zdjęciu z anteny jego audycji. Okazało się, że Klasyka jest zbrodnią przeciw całej cywilizowanej ludzkości. Dlaczego? „Rafał znajduje się w sporze prawnym z Adamem Michnikiem, redaktorem naczelnym „Gazety Wyborczej”, z której dziennikarzami nasze radio często współpracuje.”

Gdyby nie to, że cała sprawa jest smutna, to tłumaczenie Ewy Wanat byłoby może i śmieszne. Teraz, jeśli jakaś telewizja lub radio współpracuje z dziennikarzami „Wyborczej” (a robi to większość z nich, jak zresztą z innymi dziennikarzami prasowymi dużych gazet) według tej zasady powinno wykasować Ziemkiewicza. „Spór prawny” z Michnikiem byłby wtedy wilczym biletem do większości mediów elektronicznych w Polsce.

Śmieszne?

Wcale nie. To nie są bajki o żelaznym wilku, tylko realia III RP, w której Michnikowi wolno pić wodę w Urbanem, obściskować się z Jaruzelskim i Kiszczakiem, i to nie jest powód do wykluczenia go z towarzystwa, a Ziemkiewiczowi nie wolno tego nazwać po imieniu pod groźbą wystrzelenia w medialny kosmos.

Dziś zresztą ta groźba brzmi nie tak strasznie, jak jeszcze parę lat temu. Michnikowe imperium osłabło. Machinacje przy aferze Rywina dały do myślenia nawet tym, co powtarzali za nim różne bzdury, jak za panią matką. Na TOK FM świat się nie kończy, a Ziemkiewicz na szczęście da sobie radę, a przynajmniej mam taką nadzieję.

Pani Wanat zaś przejdzie wreszcie do historii polskiego dziennikarstwa w towarzystwie takich wielkich postaci jak Ryszard Miazek czy Robert Kwiatkowski. Inaczej, w przeciwieństwie do Ziemkiewicza, nie dałaby rady.

(„Gazeta Polska” z 12.10.2005 r. nr 41 (638).

Przedruk za zgodą redakcji)

BIULETYN

INFORMACYJNY
NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
Radom 26-600, ul. Traugutta 52
tel. 36-251-61, tel./fax 36-238-04
e-mail: solidar2@radom.net

Redakcja, tekst i skład: Paweł Podlipniak (ppp)
egzemplarz bezpłatny

NUMER 630 ZAMKNIĘTO 3.11.2005 r.

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska
PEKAO S.A. II O/Radom 23124032591111000030031542

